

Kurier Karłowicki

nr 1(13).2022

ISSN 2449-7967

www.kurierkarlowicki.emma.org.pl

>> CAL DUOSFERA

KAMILA ZILBERT

A u nas gwar

Po prawie dwóch latach pandemii w końcu można odetchnąć i spotkać się z ludźmi. Napić się kawy i porozmawiać, zrobić małe dzieło sztuki (rękodzielniczej), wymienić się ubraniami albo roślinami, posłuchać ciekawych tematów, obejrzeć film lub występ kabaretu. Takie rzeczy dzieją się w Centrum Aktywności Lokalnej Duosfera. W tym roku zaczynało się powoli, ale wraz ze zmniejszaniem pandemicznych obostrzeń działania przyspieszyły. Teraz ciężko o wolną chwilę, w tygodniu od rana do wieczora odbywają się zajęcia.

Wydarzenia kulturalne

W styczniu mieliśmy przyjemność gościć Kabaret Odłam, który zaprosił mieszkańców Karłowic i Różanki na wspólne „Lwowskie kolędowanie”. Na Walentynki Grupa Kabaretowa Radosnych Seniorów przygotowała występ „Serduszko puka i miłości szuka”. Było miłośnie i wesoło, a publika głośno wyraziła zachwyt i uznanie dla artystów. Oprócz występów na żywo w Duosferze były organizowane również seanse filmowe – i te wkrótce znowu się pojawią.

Pracownia DIY

W marcu została otwarta Pracownia Kreatywna „Zrób to sam”, w ramach której można nauczyć się technik rękodzielniczych. Odbyły się też społeczne warsztaty szycia poduszek pod hasłem „Dajmy dzieciom piękne sny”, a wykonane przez uczestników poduszki trafiły do schronu w Charkowie.



Dla Ukrainy

W związku z trudną sytuacją u naszych sąsiadów od marca w każdy wtorek w Duosferze organizowany jest dyżur doradztwa zawodowego dla osób z Ukrainy. Ruszyły również kursy nauki języka polskiego, które cieszą się rosnącą popularnością, dlatego trwają przygotowania do otwarcia kolejnych grup. Obecnie odbywają się zapisy do grupy popołudniowej.

Wymiany roślin i wymiany ubrań

Raz w miesiącu odbywają się wymiany roślin i ubrań. Zamiast wyrzucać niepotrzebne już ubrania albo rośliny, z którymi się nie dogadujemy, można je oddać komuś innemu i w zamian znaleźć coś dla siebie. Oprócz tego można się wymienić nie tylko rzeczami, ale też wiedzą o pielęgnacji roślin czy najnowszych trendach mody.



Zajęcia stałe

W Duosferze każdy, mały i duży, znajdzie coś dla siebie. Co tydzień odbywają się treningi pamięci dla seniorów pod hasłem Kreatywnie, zabawnie, twórczo.... Od kwietnia, w piątki można trochę zadbać o swoją kondycję fizyczną na zajęciach jogi. Na spotkaniach z cyklu „W rytmie słów” można nauczyć się, jak żyć bliżej natury i być bardziej „eko”. Raz w miesiącu kobiety zbierają się w Kręgi kobiet, aby się wyciszyć i podzielić tym, co ważne. Również cyklicznie, wspólnie z mieszkańcami, prowadzone są dyskusje w ramach wydarzenia „Etat? Nie, dziękuję”: czy i jak można utrzymać się po rzuceniu pracy na etacie i otwarciu własnego biznesu. We współpracy z Radą Osiedla Karłowice-Różanka organizowane są w Duosferze spotkania dla młodzieży, czyli KARnet15+. A raz w miesiącu odbywają się zajęcia edukacyjne dla najmłodszych, czyli Kreatywniaki. Rodzice niemowląt mogą nauczyć się na zajęciach „Wokół chust” poprawnych technik chustowania, aby bezpiecznie nosić swoje pociechy. Podsumowując w dwóch słowach: dzieje się.

Spotkania grup

Przestrzeń w Duosferze to miejsce, w którym spotyka się co tydzień kilka grup: Złote szydełko, zajmujące się wszelkiego rodzaju wyplataniem, dzierganiem czy szydełkowaniem; Kreatywne babcie, które pasjonują się szeroko pojętym rękodziełem (od szycia, przez scrapbooking po lepienie z masy solnej); Klub Orando, czyli grono młodzieży (lub starszej młodzieży) spotykające się na gry planszowe. A w każdy ostatni czwartek miesiąca odbywa się spotkanie Wrocławskiej Grupy Ikonopisarskiej, na których powstają przepiękne wizerunki świętych.

Dużo się działo w ciągu ostatnich kilku miesięcy, a nadchodzących wydarzeń w planach przybywa. Zapraszamy wszystkich chętnych do odwiedzenia Centrum Aktywności Lokalnej Duosfera oraz do śledzenia CALDuosfera na Facebooku i Instagramie.

JAKUB BOBERSKI

Nowa Rada Osiedla – nowe wyzwania i problemy



W wyniku wyborów w dniu 18 października 2021 r. mieszkańcy Osiedla Karłowice-Różanka wybrali 21 Radnych. 9 listopada 2021 r. odbyła się I sesja nowej Rady Osiedla Karłowice-Różanka kadencji 2021-2026.

W drodze wyborów do Prezydium Rady Osiedla oraz Zarządu zostali wybrani:

Przewodniczący Rady Osiedla: Jakub Boberski

Wiceprzewodniczący Rady Osiedla: Michał Zaporowski

Przewodnicząca Zarządu Osiedla: Małgorzata Burnecka

Wiceprzewodniczący Zarządu Osiedla: Radosław Bolek

Sekretarz Osiedla: Radosław Grygoruk

Skarbnik Osiedla: Roman Skowron

Członkini Zarządu Osiedla: Mariola Skowron

Na kolejnych sesjach radni ustalili, że w obecnej kadencji Rada działać będzie w oparciu o 4 stałe komisje:

- Komisja Infrastruktury, Zagospodarowania Przestrzennego i Terenów Zielonych,
- Komisja Spraw Społecznych i Bezpieczeństwa,
- Komisja Organizacji Wydarzeń Kulturalno-Oświatowych,
- Komisja Promocji i Komunikacji z Mieszkańcami.

Sesje Rady odbywają się cyklicznie raz w miesiącu. Istnieje możliwość każdorazowego uczestnictwa mieszkańców w posiedzeniach Rady przy ul. Bałtyckiej 8. O planowanych posiedzeniach Rada informuje na stronie internetowej oraz za pośrednictwem Facebooka.

Nowa kadencja Rady to nowe wyzwania i problemy. Do tej pory Rada:

- podjęła uchwałę i aktywnie uczestniczyła w temacie organizacji ruchu na Moście Osobowickim,

- przeprowadziła szereg konsultacji z mieszkańcami na temat problemów osiedla,

- aktywnie uczestniczyła w pomocy uchodźcom z Ukrainy, tworząc punkt pomocy dla Ukraińców w siedzibie Rady,

- zorganizowała porady prawne i podatkowe dla mieszkańców osiedla,

- przeprowadziła dyżury mediacyjne.

- współorganizowała wydarzenia kulturalno – społeczne na terenie osiedla.

Przedstawiciele Rady uczestniczyli w spotkaniu z przedstawicielami Urzędu Miasta Wrocławia, przekazując zakres tematów i spraw ważnych dla osiedla.

Przed Radą Osiedla kolejne wyzwania. Najbliższe to kwestia Funduszu Osiedlowego, w ramach którego Rada Osiedla przeprowadzi z mieszkańcami konsultacje.

Drodzy mieszkańcy, Rada Osiedla to jednostka powołana i działająca dla Was i Waszych spraw. Radni Osiedla czekają na Was w siedzibie Rady przy ulicy Bałtyckiej 8 w każdą środę w godz. 17-18. W celu potwierdzenia obecności radnego na dyżurze prosimy o wcześniejsze sprawdzenie informacji na stronie Rady lub na Facebooku.

Zapraszamy również do odwiedzenia strony internetowej Rady Osiedla (<https://osiedle.wroc.pl/index.php/karlowice-rozanka>) oraz Facebooka (<https://pl-pl.facebook.com/RadaOsiedlaKarlowiceRozanka>).



KATARZYNA GOŁDA

Droga do siebie

Lubię być blisko i lubię dzielić się tym, co mi bliskie, dlatego choć to nie całkiem łatwe postanowiłam podzielić się dziś z Tobą, Drogi Czytelniku i Czytelniczko, częścią mojej drogi do siebie.

Robię to również z innego powodu. Czuję podskórnie, że wiele osób nadal szuka swojej drogi i chciałabym dodać iskrę w skrzydła wszystkim osobom poszukującym, osobom, które może akurat ten tekst zainspiruje, zaciekawia, zmotywuje.

Sama kiedyś też szukałam podobnych historii.

No i robię to też dla siebie. Chcę w ten sposób dodać sobie otuchy, wiary i mocy. Dzieląc się moim doświadczeniem umacniam siebie na tej mojej drodze.

Historia poszukiwania własnej drogi życiowej, zawodowej – znasz ten głos w sobie, aby iść taką drogą?

Taka potrzeba zrodziła się u mnie zaraz przed narodzinami mojej pierwszej córki Gabrysi – zbieg okoliczności?

Zauważam, że często to właśnie okres macierzyństwa, szczególnie dla kobiet, jest ważnym czasem kształtowania się naszych głębokich pragnień, czasem zasiewania decyzji o życiu na własnych zasadach, snuciem wizji.



Tak też było u mnie.

Po tym, jak urodziłam córkę, zapadła decyzja: nie wracam na etat. Jeszcze zanim byłam w ciąży, rozpoczęłam swój pierwszy kurs Mindfulness, to było dla mnie bardzo ważne doświadczenie.

Po raz pierwszy w życiu tak mocno poczułam się w dobrym miejscu, w dobrym czasie, jakbym odnalazła utraconą część siebie...

Praktyka uważności stała się dla mnie bardzo bliska od samego początku, więc przyszła do mnie jako pierwszy pomysł, kiedy postanowiłam nie wracać już do stabilnej pracy w korporacji.



To był rok 2014, rozpoczęłam intensywne przygotowania do mojej nowej roli, szkolenia, kursy, odosobnienia, weszłam na kilkuletnią ścieżkę nauczycielską. Rozkręcałam się na dobre!

Równoległe z praktyką uważności wsparciem były dla mnie dźwięki mis i gongów (każdego miesiąca, a często więcej niż raz w miesiącu chodziłam na koncerty mis i gongów, przez kilka lat). Powoli krok po kroku moja droga stawała się bardziej wyraźna, byłam bliżej siebie, bliżej zażyć, które wypełniają mnie wdzięcznością, radością i spełnieniem.

Pojawiały się oczywiście momenty zwątpienia, braku wiary, czy mi się uda... Ale zazwyczaj wtedy przychodziło jakieś zdarzenie, jakieś wsparcie, jakiś znak, by iść dalej.

Idę dalej i nie żałuję ani minuty, od kiedy zapadła moja decyzja o podążaniu własną drogą. Wiem, że droga, na której jestem, dopiero się będzie poszerzać, wiem, że wiele przede mną, ale doceniam bardzo mocno te kroki, które do tej pory było mi dane postawić.

Te kroki to wszystkie kursy i spotkania z Uważnością, które poprowadziłam, które zawsze wypełniają mnie dobrem i poczuciem misji.

Te kroki to Kręgi Kobiet, które trwają regularnie od lipca ubiegłego roku, każdego miesiąca, dzięki otwartości CAL Duosfera. Odnajdują się tam kobiety, które chcą razem Być, chcą dzielić się tym co w nich żywe, które SA, po prostu są ze mną i ze sobą we wspólnej, życiowej przestrzeni tworzonej razem.

Te kroki to moja ścieżka do dzielenia się dźwiękiem z innymi, dzielenia się korzyściami i terapeutycznymi właściwościami dźwięku, to każdorazowo piękne dla mnie doświadczenie – masowanie dźwiękiem mis!

Te kroki to moja marka „Dobra Wierzba. Mindfulness i Dźwięki”, która powolutku wstaje na nogi, rodzi się i chce dzielić się dobrem z innymi.

Tak, to piękne i cieszę się ogromnie, że mogę dziś przed Tobą i sobą powiedzieć „Poszłam za sobą, za swoim wewnętrznym głosem – spełniłam swoje marzenie” i choć to dopiero początek, wierzę, że idę dobrą drogą.

Jestem lokalną patriotką, dlatego oczywiście wspomnę, że działałam na Różance, więc jeśli poczujesz chęć, aby się spotkać ze mną, zapraszam Cię.

Moim wpisem zapraszam również do spotkań w CALu – Etat? Nie dziękuję! w jeden, wybrany poniedziałek w miesiącu. Spotkania te pokazują różne drogi do tego, jak żyć na własnych zasadach, w różnych zawodach, w grupie różnych osób, które poszukują inspiracji lub są chętne dzielić się swoimi doświadczeniami.

W maju otworzyłam dobre miejsce mojej Dobrej Wierzy – tajemnicze siły wysłuchały moich pragnień i pomagają mi je urzeczywistnić. Jest to mały, wypełniony spokojem lokal, znajdziesz u mnie ukojenie i wyściszenie, odpoczynek po ciężkim dniu. Moje wymarzone spa dla duszy, z kojącymi masażami i innymi wydarzeniami, które będą Cię wspierać.

Odwiedź mnie przy ul. Chorwackiej 68 – przyjdź uśmiechnąć się do mojego marzenia. Zapraszam z całego serca.

To co? Ruszajmy w drogę! Do zobaczenia na wspólnych ścieżkach.

Kasia

TEKST ALEKSANDRA BOLEK, ZDJĘCIA IZABELA KARBOWNIK

Na Targecie w dzień targowy



Kiedyś był tam sad wiśniowy, najstarsi stażem najemcy biegali jeszcze wśród kwitnących drzew. Biegali i marzyli, że pewnego dnia będą mieć swój sklep. Nie mogli wtedy wiedzieć, że w 1994 powstanie tam targowisko Target i że ich marzenie się spełni. Jak dzisiaj płynie życie „na Targecie”? Poszliśmy tam z wizytą.

Większość naszych rozmówców i rozmówczyń wspomina to miejsce jako kiedyś tętniące życiem. Jednak życie nadal tętni i ma się świetnie. Odwiedziliśmy pawilony po kolei, bez pośpiechu. Przyglądałyśmy się codzienności tego miejsca. Targowiska mają w sobie urok małego miasteczka: kupisz i załatwisz tu wszystko, od wszycia zamka, przez wio-



senne nowalijki, po pizzę na obiad. Trzeba się w to miejsce wgryźć, poznać je od środka, zaznajomić z tymi, którzy je tworzą, aby zobaczyć Target jako jeden organizm, który funkcjonuje sprawnie dzięki współpracy, wzajemnej życzliwości i sąsiedzkiemu wsparciu. Bo na przykład w czasie, gdy pani Magda (punkt papierniczy, z gazetami, ksero, opłaty) idzie z wizytą do lekarza i zamyka swój sklep na 3 godziny, pani Beata z odzieżowego sprzedaje w jej imieniu gazety codzienne, a gdy ktoś szuka u pani Marty i Małgosi z warzywniaka makaronu do sushi, którego akurat



nie mają, zostaje odesłany do pani Beaty za ścianę, bo pani Beata na pewno makaron ma. Żaden klient nie może stąd wyjść z niczym, ma wyjść z towarem. To miejsce nie działa w oparciu o konkurencję, lecz o wzajemne relacje. Wspomniane dwa warzywniaki sąsiadują ze sobą przez ścianę, w jednym swoje marzenie z sadu od 27 lat spełnia pani Beata

w asyście swojej szwagierki, w drugim pani Marta, już jako drugie pokolenie w sklepie i pani Małgosia, związana z właścicielami od 30 lat, pracując z nieskrywaną radością: „Uśmiechamy się bo i klienci się uśmiechają, jest rodzinnie, wszyscy się znają” - mówią.



Tę rodzinną atmosferę czuć też w sklepie mięsnym Rogoż, tam pani Beata i Małgosia pomagają pakować torby starszym klientom. „Mercedesy” - tak mówią o wózkach na kółkach, a że towar dobry, to na zapas trzeba kupić. „I dla córki” - woła klientka.



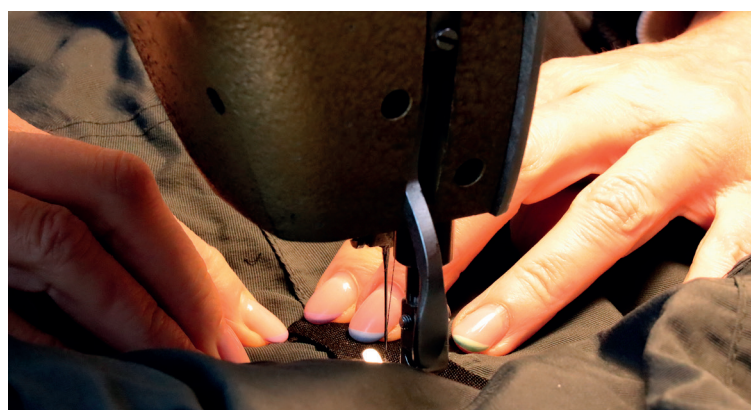
Z mięsnego lecimy po słodkości, do cukierni Wróbel, gdzie pachnie masłem i owocowym nadzieniem. Chałka z kruszonką ma swoich amatorów spoza osiedla, w tłusty czwartek kolejka po pączki zawija aż na parking.



Każda branża ma sezon kiedy indziej, bo po tłustym czwartku - już drugim w pandemii - trzeba poszerzyć to i owo w garderobie. Z pomocą przychodzą panie Edyta i Agnieszka, założycielki dwóch osobnych pracowni krawieckich. Ponoć poszerzają teraz najwięcej.

Pani Edyta reanimuje stare, ale ulubione spodnie męża klientki:

„Nie chce ich wyrzucić”. U pani Agnieszki „wszystko się da” - mówi klientka, „wiem, że nie wyrzuci mnie za drzwi, tylko pomoże”.



Obok pracowni pani Agnieszki mieści się mały punkt, który od zewnątrz kusi dekoracją, by zajrzeć. W środku pani Dorota aka Lady Bug tworzy swoje personalizowane, ręcznie robione kartki okolicznościowe i biżuterię z kamieni. Kto szuka niebanalnych prezentów, nie zawiedzie się. Pani Dorota dobierze kamień do obdarowanego, odczyta ukrytą symbolikę i wpływ.

Od frontu Targetu witają nas pani Magda z papierniczego i z gazetami, pani Beata z odzieżowego i pani Hanna z ogrodniczego. Pannie są mocno ze sobą zżyte,





wspólnie rozpoczynają dzień handlowy kawą, zastępują się w razie nieobecności koleżanki. „Oprócz pizzy to już chyba wszystko sprzedawałam” - chwali się pani Beata. A Pizza Uno tuż za ścianą, to tu odbywa się poranna kawka. Na terenie targowiska funkcjonują dwa punkty gastronomiczne, oprócz Pizzy Uno jest jeszcze Stripesandpizza, który serwuje kawałki kurczaka w panierce.



Pisząc o Targcie nie można nie wspomnieć o niedawnym pożarze, który dotknął dwa miejsca: sklep warzywniczo-spożywczy pani Beaty i punkt z małym AGD pani Renaty, która jest na targowisku niemal 25 lat. Czuje wdzięczność dla właścicieli i mieszkańców za pomoc w odbudowie. Stali klienci wracają, kupują, pytają o zdrowie. Sklepy powoli wracają do codziennej rutyny, zapełniają się towarami. Niewprawne oko nie zauważy śladów po tym, co się stało. A właściciele pełni pasji i przywiązania do swojego zajęcia kontynuują to, co umieją i kochają najbardziej.

To wydarzenie jeszcze mocniej pokazało jedność najemców i wszystkich ludzi związanych z tym miejscem. Ruszyła zbiórka, trwają remonty spalonych punktów. Pani Beata mówi, jak mocno poczuła wsparcie innych: „Muszę to dalej robić, nie umiem inaczej.”



Dla targowisk nadeszły trudne czasy, czują to najemcy Targetu. Wszelkie obecne markety, pandemia, wojna, wysokie ceny – to wszystko odbija się na frekwencji. Przewagą targowisk zawsze będzie bliskość i bezpośredni kontakt z klientem, one wraz ze swoimi towarami oferują nam doświadczenie, czyli przyjemne doznania i pozytywne emocje. Żadne zawirowania i zewnętrzne wydarzenia nigdy im tego nie odbiorą.



Plac targowy Target, ul. Kamieńskiego 12, Wrocław

KATARZYNA PRZYŚLEWICZ, DOROTA TYNDYK

Maciek Biega z L'Arche

4 czerwca 2022 r. wrocławska wspólnota Fundacji L'Arche wraz z Fundacją „Maciek biega” zorganizowała bieg integracyjny oraz rodzinny festyn sportowy „Maciek biega z L'Arche”. Wydarzenie miało miejsce na Polanie Karłowickiej.

Uczestnicy mogli spróbować swoich sił w ponad 10 konkurencjach biegowych na różnych dystansach. Najważniejszy bieg to integracyjne Mistrzostwa Galaktyki w Biegu z Wózkiem, dla osób poruszających się na wózku sportowym i towarzyszących im biegaczy. To nie wszystko! Dla dorosłych do wyboru był bieg na 5 i 10 km trasą prowadzącą wzdłuż wałów Odry, młodzież i dzieci mogli spróbować swoich sił na krótszych trasach, na 800 i 2500 metrów, a najmłodsi pobiegli 160 metrów w „Biegu Krasnali”. „Baby race” to z kolei propozycja dla biegaczy raczkujących. Na zawodników czekały medale, dyplomy i cenne nagrody.

Biegowi towarzyszył festyn sportowy z wieloma atrakcjami, zarówno sportowymi, jak i artystycznymi. Każdy – mały, duży, sprawny, z różnymi rodzajami niepełnosprawności, znalazł coś dla siebie. Gościliśmy również dzieci i rodziny z Ukrainy, które od pewnego czasu zamieszkują na osiedlu Karłowice-Różanka i korzystają ze wsparcia jego mieszkańców.

W trakcie wydarzenia zbierane były pieniądze na zakup specjalistycznych wózków biegowych lub części do nich, a także na uruchomienie zewnętrznej siłowni, z której będą mogli korzystać mieszkańcy Karłowic z niepełnosprawnościami.

Organizatorami byli Fundacja „Maciek biega”, będąca jednym z prekurzorów charytatywnego biegania w Polsce oraz wrocławska wspólnota Fundacji L'Arche, która od wielu lat działa na Karłowicach.

Wspólnota L'Arche w ubiegłym roku obchodziła swoje 18. urodziny. Wtedy zgromadziła wszystkich fanów sportu, przyjaciół i sąsiadów na biegu integracyjnym pt.: „Urodzinowe Kilometry dla L'Arche” w parku Marii Dąbrowskiej, również na Karłowicach. Można było pomóc mieszkańcom domów wspólnoty, czyli osobom z niepełnosprawnością intelektualną, zbierano także fundusze na remont m.in. podjazdu dla wózków w siedzibie wspólnoty.



L'Arche prowadzi we Wrocławiu przy ul. Jutrosińskiej 29 dwa niewielkie domy pomocy społecznej o charakterze rodzinnym dla dorosłych osób z niepełnosprawnością intelektualną oraz zespół mieszkań chronionych dla osób o mniejszym stopniu niepełnosprawności intelektualnej. Obecnie z tego wsparcia korzysta 25 dorosłych z niepełnosprawnością, przede wszystkim intelektualną. Cechą charakterystyczną dla wspólnot L'Arche jest to, że asystenci mieszkają razem z osobami z niepełnosprawnością intelektualną i wspólnie prowadzą codzienne życie, asystent jest przede wszystkim przyjacielem a dopiero w drugiej kolejności opiekunem osoby z niepełnosprawnością. Celem L'Arche od początku jest pełna integracja osób z niepełnosprawnością (zwłaszcza intelektualną) ze społeczeństwem, dlatego też organizacja angażuje się na rzecz wielu wydarzeń integracyjnych na terenie Karłowic i nie tylko.

Jedną z mieszkanki wspólnoty L'Arche, Dorotę, tak mówi o niej: „Tu nie zawsze liczy się czas i precyzja wykonania, a wysiłek i starania włożone w pracę. Każdy mój krok ku samodzielności jest powodem do wielkiej radości nie tylko mojej, ale też rodziny i przyjaciół. Tutaj uczymy się nie tylko akceptować, ale z otwartym sercem przyjmować inność, bo dostrzegamy w niej nie problem, a wartość. Rozwijamy swoje pasje, w miarę możliwości spełniamy marzenia, ciężko pracujemy, ale też bawimy się i świętujemy wspólnie, jak w wielkiej rodzinie”.

INTEGRACYJNY BIEG
I FESTYN SPORTOWY

Maciek biega z L'Arche

POLANA KARŁOWICKA
4 czerwca
godz. 13:00 - 19:00

W programie:

- **biegi główne** - 10 km, 5 km
- **biegi krótkie** - 800 m, 2500 m
- **bieg krasnali** - 160 m
- **baby race dla raczkujących maluchów**
- **liczne sportowe atrakcje dla dzieci i młodzieży**
- **spektakle Teatru Lalek Marka Żyły**

Wszystkie informacje o biegach, regulamin i zapisy dostępne są na www.maciekbiega.pl oraz na fb „Maciek Biega!”

DOFINANSOWANIE

Zadanie publiczne jest dofinansowane z budżetu Samorządu Województwa Dolnośląskiego

ORGANIZATORZY

PARTNERZY

ANETA MŁYŃSKA-WÓJCIK

Ramię w ramię z mieszkańcami

Od wielu lat Centrum Kultury Agora akcentuje lokalność swoich działań. Podkreślamy rolę wspólnego budowania treści kulturowych, sąsiedzkiej współpracy i wymiany osiedlowych zasobów oraz realnej społecznej integracji. Wszystkie prowadzą bowiem do tworzenia kolektywnej tożsamości. Chcemy działać nie tylko dla mieszkańców naszego osiedla Karłowice-Różanka, ale ramię w ramię z nimi.

Konkurs na inicjatywy lokalne

Siedem lat minęło od pierwszej edycji naszej Kuźni Projektów – konkursu grantowego na inicjatywy lokalne. Regularnie poszukujemy ludzi, którzy chcą na osiedlu Karłowice-Różanka zrealizować nowatorskie działania animacyjne wchodzące w sferę społeczno-kulturalną. Przez te lata organizacyjnie i finansowo wsparliśmy mnóstwo wartościowych projektów sąsiedzkich, wiele akcji w przestrzeni miejskiej, plenerów, pikników, działań stricte artystycznych i interdyscyplinarnych, czy gier miejskich.

Tylko w zeszłym sezonie kulturalnym w ramach Kuźni Projektów został zrealizowany mural dla zwierząt w bramie przy ul. Kamieńskiego 15 A, który namalowała Karłowiczanka Monika Gil. Oprócz samego wydźwięku muralu, jakim było zaangażowanie na rzecz praw zwierząt istotną rolę odgrywała tutaj także sama rewitalizacja, dzięki której została poprawiona estetyka tej osiedlowej lokalizacji. Okoliczni mieszkańcy byli zachwyceni metamorfozą bramy, a całe przedsięwzięcie okazało się elementem integrującym sąsiadów, którzy wykorzystali czas tworzenia muralu na liczne rozmowy i dyskusje.



Dzięki udziałowi w tym programie animatorka kultury, pedagog, etnolog i społecznik – Ewa Sommer zrealizowała cykl „Z rodziną w terenie”, propagujący ideę ruchu i spędzania wolnego, rodzinnego czasu na świeżym powietrzu. Przeprowadziła cztery tematyczne spotkania plenerowe w różnych zielonych częściach osiedla Karłowice-Różanka. Jak sama mówi:

- Wydaje mi się, że wspólne aktywności integrują sąsiadów i pozwalają lepiej im się poznać. A udział w Kuźni Projektów dał mi nowe doświadczenia, pozytywną energię od uczestników i motywację do dalszego działania. Nawiązałam też nowe, cenne znajomości.

Równie inspirująco wypowiada się Agnieszka Franus, która w ramach szóstej edycji Kuźni Projektów zrealizowała na naszym osiedlu „Kino wędrujące”:

- Oddolne inicjatywy wypełniają niszę w różnych działaniach osiedlowych. We Wrocławiu, w którym możemy znaleźć wszystko w obrębie miasta, kluczem staje się lokalna dostępność. Bo to mieszkańcy osiedla pierwsi zauważają, czego im brakuje w najbliższej okolicy. Dzięki takim inicjatywom, jak Kuźnia Projektów zmiany możemy wdrożyć szybciej i na własną rękę. Nie musimy biernie czekać na działanie odgórne. Dzięki programowi mikrograntów CK Agora spełniłam marzenie o lokalnym kinie. Poprzez organizację seansów filmowych bardzo dużo się nauczyłam, zarówno o filmach jak i o tym, czego oczekuje widz takich seansów.

Ale najcenniejsze dla mnie było poznanie wspaniałych ludzi, dzięki którym moje pokazy stały się wyjątkowe.

W tym roku nabór do Kuźni Projektów zakończył się 8 maja, a realizacja trzech najciekawszych inicjatyw odbędzie się od sierpnia do grudnia bieżącego roku. Informacje o każdym projekcie będziemy zamieszczać na stronie www.ckagora.pl.

Nauka w Wolnej Szkole?

W założeniach naszej misji i wizji pragniemy, aby lokalność i więzy sąsiedzkie, które są podstawą polityki miejskiej, nawiązywały się właśnie pod dachem CK Agora. Działając we własnym sąsiedztwie mamy możliwość lepiej rozumieć lokalne problemy i odpowiadać na nie, chcemy wytwarzać przestrzeń do dystrybucji określonych działań społecznych i kulturowych, bo w naszym mniemaniu lokalność to nie tylko korzystanie z gotowej oferty programowej osiedlowego domu kultury, ale angażowanie mieszkańców w jej budowanie – pobudzanie, aktywizacja, dostrzeganie i wspieranie inicjatyw oddolnych. Na fali tych przymysłów narodziła się Wolna Szkoła. Jak mówi z uśmiechem koordynatorka Ewa Wymysło:

- Nie, nikt nie zamierza tu uczyć matematyki czy fizyki. Pomyśleliśmy, że wśród nas są ludzie, którzy potrafią robić różne, niespotykane rzeczy. I zapraszamy ich, by podzielili się z innymi swoimi umiejętnościami.

To tutaj zachęcamy do poprowadzenia warsztatów osoby, które mają różnorodne pasje i chcą dzielić się nimi z innymi. A co to może być? Dosłownie wszystko: ręcznie wykonywana biżuteria, szycie patchworkowych narzut, dzierganie „granny square”, druty, szydełko, majsterkowanie, świąteczne ozdoby DIY, przygotowanie domowych kosmetyków do makijażu, naturalnych mydełek czy przetworów w duchu zero waste.

- Dzisiaj robótki ręczne przeżywają renesans – mówi Ewa. – Zainteresowanie warsztatami z szydełkowania, makramy czy tworzenia biżuterii ze szkła jest ogromne. Zgłaszają się do nas ludzie w różnym wieku, choć najwięcej jest chyba czterdziestolatków.



To kolejny zwrot ku lokalności, pokazujący złożoność tych działań w obszarze codziennych praktyk, zabiegów aktywistów i strategii wykorzystywania zasobów ludzkich dla dobra lokalnej społeczności. Ostatnie warsztaty w ramach Wolnej Szkoły pod nazwą „Mydełko FA” odbyły się pod koniec kwietnia. Na bazie naturalnych składników formowaliśmy własne mydła wzbogacone suszonymi ziołami, pąkami kwiatów oraz dodatkami peelingującymi.

Razem na naszym podwórku - pikniki osiedlowe.

Nie od dziś wiadomo, że rodzice najlepiej poznają się przy okazji integracji swoich dzieci, dlatego też niezmiennie i przy wielu wydarzeniach organizujemy pikniki osiedlowe, które są kolejnym elementem spaja-



jącym mieszkańców, okazją do bezpośrednich rozmów i nieskrępowanych spotkań na świeżym powietrzu, w wolnym czasie. Nasze pikniki najczęściej mają charakter wielopokoleniowy i artystyczny lub pro czytelniczy wydźwięk, z założenia są przeznaczone dla mieszkańców osiedla Karłowice-Różanka, ale korzystają z nich także mieszkańcy innych dzielnic. Ostatni towarzyszył Nocy Muzeów – „Muzeum Kolorów”. Były to kreatywne, łamiące schematy, skłaniające do myślenia i bardzo kolorowe plenerowe warsztaty rodzinne. Dzieci oraz ich rodzice wgłębili się w pojęcia z historii sztuki: kolaż awangardy i dadaistów, kubizm i Picasso z tektury, surrealizm i futurizm w plastycie, ekspresja i abstrakcja w scenografii.

Kolejny piknik, tym razem teatralny pod tytułem „Wszystkie odcienie teatru” zaplanowaliśmy na Święto Wrocławia (26 czerwca). Tym razem w programie: teatr lalek – tworzenie lalek teatralnych, teatr cieni – warsztaty konstrukcyjne, teatr plastyczny – warsztaty scenograficzne, teatr muzyczny, teatr improwizowany, pantomima – warsztaty charakterystyki. Nasze letnie propozycje pod tytułem „Wakacje z Dobromirem”, inspirowane między innymi dobranocką „Pomysłowy Dobromir”, dofinansowane przez MKiDN w programie Kultura Dostępna, także przewidują organizację dwóch pikników w różnych lokalizacjach naszego osiedla. Za pomocą niebanalnych warsztatów konstrukcyjnych i zajęć animacyjnych będziemy pokazywać, jak w sposób konstruktywny i twórczy można spędzać czas nawet pod własnym blokiem. Dzięki grantowi z Instytutu Czytelnictwa od września weźmiemy na warsztat wiersze, bajki i nowele Marii Konopnickiej w projekcie „Mruczyśław Pazurek Przedstawia”, a w jego ramach odbędzie się także interdyscyplinarny piknik literacki dla dzieci. Jak widać, pretekstów do serdecznych sąsiedzkich spotkań mamy w najbliższych planach całkiem sporo.

Rewitalizacja wspólnych przestrzeni - murale

Wychodzenie w przestrzeń osiedla i nawiązywanie relacji bezpośrednich z mieszkańcami momentami ma charakter bardzo użytkowy, a wręcz służebny wobec społeczności. Przywołany już wcześniej w artykule mural dla zwierząt to najlepszy przykład, nie tylko estetycznych

korzyści płynących z takich inicjatyw. Jako kolejny chciałabym wskazać mural Tadeusza Różewicza zrealizowany przez Sławka „Zbioka” Czajkowskiego, na budynku Rady Osiedla Karłowice-Różanka. Oczywiście malowidło powstało w roku poświęconym temu wybitnemu, związanemu z Wrocławiem poecie, ale także miało za zadanie przykrycie mowy nienawiści na świeżo wyremontowanej ścianie nowej siedziby rady naszego osiedla.



Do wakacji we współpracy z SM Polanka w bramie przechodniej przy ul. Żmigrodzkiej 22 powstanie jeszcze jeden mural, śmiało można by rzec sąsiedzki. Autorowi Pawłowi Mildnerowi też przyświeca idea budowania relacji:

- Pierwotnym punktem wyjścia dla stworzenia projektu był charakter okolicy, w której miał zostać namalowany mural. Wielopłytowe osiedla nie zawsze sprzyjają zawieraniu znajomości z sąsiadami, a nawet wymuszają anonimowość. Tymczasem w ich obrębie zawsze znajdzie się parę miejsc, w których dochodzi na krótką chwilę do spotkań z innymi – taką przestrzenią jest na przykład brama przelotowa na blokowisku. Ludzie (i zwierzęta) w różnym wieku i w różnych celach wybierają się na wewnętrzne podwórko lub w przeciwną stronę, do miasta. Przez moment przebywamy wtedy razem (trochę jak podczas jazdy windą), a to stwarza okazję do przybicia piątki lub po prostu przywitania się.

I dodaje:

- Konflikt zbrojny na Ukrainie sprawił, że ściśle osiedlowy kontekst projektu uległ dla mnie uniwersalizacji. To truizm, ale po zepchnięciu na dalszy plan wszystkich ewentualnie dzielących nas różnic kulturowych, wiekowych, anatomicznych itp., na podstawowej płaszczyźnie pozostajemy po prostu ludźmi. Dostrzeżenie człowieka w innym to dobry wstęp do dalszych działań, zarówno na lokalnym, jak i globalnym poziomie.

Rozwijanie dobrych sąsiedzkich relacji w rozmaitych zakresach nie tylko uprzyjemnia mieszkanie w danym miejscu, ale buduje w nas poczucie większej odpowiedzialności za otoczenie, w którym żyjemy. I takie podsumowanie będzie nam z pewnością przyświecać przy każdym kolejnym spojrzeniu na programowe plany CK Agora.



EWA KUZILEK-SEKŚCIŃSKA

Ćwicz pamięć seniorze!

Zabawnie, kreatywnie, twórczo i dodatkowo w doborowym towarzystwie – tę opinię o zajęciach przeznaczonych dla seniorów zaczerpnęłam od nich samych, od tych którzy co tydzień spotykają się w CALu DUOSFERA – przy ul. Bałtyckiej 8.

To, co wyróżnia nasze spotkania, ogólnie nazwane „Treningami pamięci”, to dynamika, doskonała atmosfera i ogromne zaangażowanie uczestników. Sami tak napisali o zajęciach: „bardzo cieszymy się na te spotkania... wręcz oczekujemy ich... zabawa, ćwiczenia to to, czego nam potrzeba”; „zajęcia poprawiające pamięć dają mi możliwość spotkania się z rówieśnikami, spędzenia czasu w miłym towarzystwie i miłej atmosferze”; „ćwiczenia wykonywane na zajęciach bardzo poprawiły moją pamięć... Czas spędzony na spotkaniach jest wspaniałą odskocznią od prozy życia codziennego”; „Na zajęcia przychodzę z przyjemnością..., odświeżają umysł i zmuszają do myślenia. Czuję się po nich bardziej sprawny umysłowo.”

Pamięć wykorzystujemy przez cały czas, dlatego powinniśmy w szczególny sposób o nią dbać. Ćwiczyć ją i pielęgnować. Jest nam potrzebna dla sprawnego funkcjonowania naszego organizmu, ale aby było widać efekty pełnego wykorzystania pamięci – musi być „trenowana”. Nasze spotkania „wokół pamięci” to również ćwiczenia uważnego słuchania i zapamiętywania, twórcze i kreatywne myślenie, ćwiczenia refleksu, spostrzegawczości, ładnego i swobodnego wypowiadania się, ćwiczymy także mowę ciała.

Prowadząc zajęcia dla seniorów podziwiam ich dyscyplinę, chęć pokonywania kolejnych stopni trudności, poczucie humoru, fantazję.

Cieszę się, że mam okazję do spotykania się z aktywnymi i ciekawymi ludźmi, gotowymi do nieustannego rozwoju.



ROZMOWA EWY SUCHOŻEBRSKIEJ Z FUNDACJI EMMA Z LIDERKAMI GRUPY ŻŁOTE SZYDEŁKO: AGNIESZKĄ MARCINKOWSKĄ I JUSTYNĄ MAŚKO-OSIADACZ

Złote Szydełko

- Jak zaczęła się Wasza pasja do szydełka i skąd ta miłość?

AM: Od dziecka chciałam umieć szydełkować, ale jestem leworęczna i w moim otoczeniu nikt nie potrafił mnie nauczyć – ani mama, babcia czy ciocia. Dopiero jako dorosła już osoba się zawzięłam. Pomyślałam, że nauczę się sama i powolutku małymi krokami robiłam – prułam, robiłam-prułam, robiłam, robiłam, robiłam...i tak się zrodziła ta miłość.

JMO: Robić na szydełku nauczyłam się w szkole podstawowej na zajęciach praktyczno- technicznych i od tego czasu praktycznie nie rozstaję się z szydełkiem. W technikum robiłam maskotki, a potem różne koronki, gwiazdeczki, firaneczki i tym podobne cuda. Potem w jednej z wrocławskich kawiarni zobaczyłam wielką pufę zrobioną na szydełku ze sznurka, na której leżał kot. Pomyślałam sobie, że jeśli tamten kot lubi coś takiego, to może moje koty też polubią taką pufę i stąd się wziął sznurek. Od dobrych czterech lat wykonujemy głównie prace ze sznurka – koszyki, torby, torebeczki, no i chusty. I tak to trochę ewoluuje.

- Obie jesteście mieszkankami naszego osiedla. A jak się poznałyście?

AM: Poznałyśmy się Wielopokoleniowym Centrum Aktywności, działającym wtedy przy Fundacji EMMA. A dokładnie dzięki warsztatom szydełkowania dla młodzieży KARnet15+. Ja byłam jedną z prowadzących zajęcia, a Justyna przyprowadziła córkę.

- W rezultacie założyłyście grupę Złote Szydełko. Jest w niej teraz bardzo dużo osób. Skąd powstał na nazwę, kto ją wymyślił i co było jej inspiracją?

AM: To może jeszcze nawiążę do tej córki. Pierwotnie były to zajęcia

szydełkowania dla młodzieży, dlatego szukałyśmy na osiedlu młodych osób, które będą chciały zarazić się nową pasją. Poprosiłyśmy wszystkie koleżanki, które mają córki i synów w wieku 15+, żeby przyprowadziły młodzież na zajęcia. No i tak się stało, że większość mam została razem z nami, tak powstała grupa kilkunastu szydełkujących babeczek. Po jakimś czasie, przy poszukiwaniu źródeł finansowania do zarażenia pasją większego grona zrodził się pomysł napisania projektu. Trzeba było wymyślić jakąś nazwę. Usiadłyśmy wszystkie razem gdzieś w ogrodzie, wyciągnęłyśmy nasze motki, szydełka, schematy i tak razem myślałyśmy, szydełkując wspólnie i wtedy powstała nazwa Złote Szydełko.

- Super! A wspomniałaś, że jest Was już dosyć spora grupa osób w różnym wieku. Kim są członkinie, a może są też członkowie Złotego Szydełka?



fot. E. Kuzilek-Sekścińska, A. Marcinkowska

AM: Panów jeszcze nie mamy. Choć...? Spotykamy się w różnych miejscach i terminach – wszystko zależy od potrzeb, możliwości a przede wszystkim chęci grupy. Raz w miesiącu spotykamy się w L'Arche przy Jutrosińskiej 29 i tam właśnie na jednym ze spotkań pojawił się młody człowiek Kuba, cudownie robiący na drutach – jak widać, potencjał w panach jest. Jednak najczęściej są to dziewczyny w naszym (średnim) wieku, znajome, koleżanki itp. Ale mamy też dziewczynki w wieku naszych córek i panie w wieku naszych mam – zatem tak naprawdę ta rozpiętość jest ogromna od 10 do 70+, tworzymy prawdziwą wielopokoleniową grupę.



- Przeglądając Wasz fanpage można zobaczyć wiele zdjęć pięknych prac: kosze, chusty, torby, maskotki, makramy. Skąd czerpicie inspiracje?

JMO: W większości z Internetu. Mamy w domowych zasobach sporo gazetek czy książek, natomiast sporadycznie się z nich korzysta. Sporo inspiracji czerpiemy też z wyzwań, które stawiają nam panie na spotkaniach. „Bo ja bym chciała coś takiego...” No to próbujemy! Oczywiście, że damy radę! Korzystamy też z pomysłów innych grup szydełkujących, na których jest udostępnianych sporo zdjęć czy wzorów, wyzwań. No i chyba stąd właśnie te nasze inspiracje. W całej Polsce jest sporo grup szydełkujących.

- No właśnie, skąd Waszym zdaniem wziął się fenomen rękodzieła i prac wykonanych ręcznie?



for. A. Marcinkowska



JMO: Chodzi o znalezienie sobie czegoś własnego, niepowtarzalnego. Każda chusta, którą robimy, jest kolorystycznie zindywidualizowana i wzory są też unikatowe, to nie jest coś, co się kupi w sieciówce. Owszem, to może być coś podobnego, ale na pewno przemysłowy produkt nigdy nie będzie to tak oryginalny jak dzieło wykonane samodzielnie czy przez kogoś na zlecenie. Cały czas jeszcze nie docenia się rękodzieła albo pokutuje przekonanie, że wszyscy to potrafią zrobić. Wbrew pozorom nie wszyscy – widać to chociażby po tym, ile osób przychodzi do nas na spotkania i chce się uczyć albo sobie przypomnieć. Z nastolatkami jest podobnie, w szkole mało jest takich zajęć – zatem przychodzą do nas, żeby się nauczyć i pięknie sobie radzą.

- A jak wyglądają Wasze spotkania?

AM: Bez przerwy rozmawiamy. Nie tylko o szydełku, głównie o życiu. Dzielimy się swoimi sukcesami, ale też troskami. Nawigując się nowe znajomości, przyjaźnie, powstają pomysły, rozwiązania, działania. Spotykamy się regularnie we wtorki w Duosferze przy ul. Bałtyckiej 8. Raz w miesiącu w drugi czwartek w L'Arche przy ul. Jutrosińskiej 29, czasami w sezonie w piątki w prywatnych ogrodach. Jesteśmy też zapraszane na inne osiedla, aby lokalnie „rozkręcić” kreatywne spotkania. A my po prostu dzielimy się naszą pasją, inspirujemy się wzajemnie, pomagamy sobie. I tak jedna robi torbę, druga koszyczek, trzecia chustę, czwarta skarpetki, piąta sweter, kolejne wypłatają makramowe siatki czy kwietniki.

- Obydwie pracujecie zawodowo, a ponieważ sama też szydełkuję, wiem, że ta pasja zajmuje bardzo dużo czasu – dlatego to nie byłabym sobą, gdybym nie zapytała, jak to się dzieje, że godzicie pracę zawodową z tak czasochłonną pasją? Może to będzie też wskazówka dla osób, które się tego właśnie obawiają?

JMO: Nie rozstajemy się z szydełkiem. Hi hi! W zasadzie szydełkujemy wszędzie – jadąc samochodem (jako pasażer oczywiście), w kolejce, przy filmie, na grillu... tak, że tak naprawdę to szydełko nas nie opuszcza. Każdy z nas ma teraz przy sobie telefon komórkowy, a my mamy przy sobie szydełko.

- Ostatnie pytanie dotyczy sfery marzeń. Czy jest jeszcze coś, czego nie wyszydełkowałyście, co chciałybyście wyszydełkować albo coś, o czym bardzo marzycie?

AM: Marzy nam się letni projekt, aby obszydełkować kilka pni drzew w naszym parku. Takimi patchworkowymi kwadratami szydełkowymi wspólnie podziierać i przyozdobić przestrzeń.

- Życzę Wam spełnienia tego marzenia i bardzo serdecznie dziękuję za rozmowę. Mam nadzieję, że ten wywiad będzie inspiracją dla wielu osób, które się jeszcze nie odważyły wziąć szydełka do ręki albo nie wiedziały, że jest taka grupa na naszym osiedlu.

AM JMO: Dziękujemy ślicznie!

ASIA GALA

Szkoła na nowo

Chociaż jeszcze nie czujemy wielkich i spektakularnych zmian w polskich szkołach publicznych, a wręcz możemy odnieść wrażenie, że przez upolitycznienie polskiej szkoły i kolejne, różne pomysły Ministra Edukacji, robimy w tym temacie kilka kroków w tył, to ta zmiana naprawdę następuje. Już od kilku lat nasz system edukacji przechodzi bardzo powoli, ale systematycznie proces transformacji. Dzięki wspólnej pracy świadomych nauczycieli, pedagogów, psychologów, którzy na co dzień pracują z dziećmi i zauważają ich realne potrzeby, zmiana stała się faktem i dzieje się odolnie, bez wyczekiwania inicjatyw zmian w całym systemie. Na naszych oczach tworzy się szkoła na nowo.

To nowe powstaje również z potrzeby rodziców, którzy chcą dziś dla swoich dzieci szkoły szytej na miarę dzisiejszego świata, szkoły, która pozwoli młodemu człowiekowi zdobywać kluczowe kompetencje potrzebne do życia w XXI wieku. Większość z tych rodziców przeszła przez szkołę tradycyjną, korzeniami sięgającą jeszcze XIX-wiecznego, pruskiego modelu edukacji, który był (i niestety miejscami wciąż jest) antytezą zmian, o których tutaj piszę. Hierarchia, dyscyplina, przeładowane programem podręczniki, godziny spędzane w domu na zadaniach domowych czy siedzenie po 45 minut w ławkach, zupełnie nie odpowiadają dzisiejszym potrzebom dzieci.

Aktywne metody nauki. Dzięki dostępowi do wiedzy wiemy coraz więcej na temat rozwoju psychofizycznego dzieci. Wiemy, w jaki sposób działa dziecięcy mózg, jak się rozwija, kiedy jest mu łatwiej przyswajać wiedzę i w jaki sposób ją „podawać”, aby ten proces był możliwie naturalny. Dlatego aktywne metody nauczania, ruch, praktyka, doświadczenie i nauka poprzez zabawę mają szansę bardziej wciągnąć i zaciekać dzieci niż tradycyjne wkuwanie i odtwarzanie. Umożliwiając dzieciom naukę w aktywny sposób i rozbudzając ich ciekawość, chronimy je trochę przed pułapką myślenia o szkole jako przykrym obowiązku, utrzymując w nich wrodzoną motywację wewnętrzną i entuzjazm do nauki. I co ważne, wychodzimy z ławek, opuszczamy budynek szkoły i zanurzamy się z dziećmi w naturze, która nas otacza. A nawet w wielkim mieście mamy szansę budować więź z otaczającymi nas kawałkami zieleni.

Zmiana roli nauczyciela. Osobną kwestią, której warto poświęcić kilka słów, jest zmiana roli nauczyciela w takim nowym modelu edukacji. Dzisiejszy dobry nauczyciel z nauczyciela wykładającego, wymagającego i egzekwującego zmienia się w towarzysza dzieci, który buduje swój autorytet poprzez wspieranie, motywowanie, pomaganie czy podsuwanie uczniom ciekawych narzędzi do nauki. Świadomy nauczyciel nie będzie dziś edukował uczniów w kierunku posłuszeństwa czy biernego odtwarzania wiedzy. Stanie się naturalnym przywódcą grupy, która będzie szukała wspólnych i najlepszych dla niej rozwiązań. Coraz większą popularnością w szkołach cieszy się tutoring szkolny, w którym uczestniczy również rodzic. To zupełnie nowe podejście do współpracy z dzieckiem, polegające na budowaniu porozumienia, otwartej i szczerzej komunikacji między szkołą a uczniem. Taki tutor-opiekun ucznia, poprzez budowanie relacji nie tylko z dzieckiem, ale także rodzicami, ma okazję w pełni poznać potencjał dziecka i pomóc w rozwijaniu jego talentów czy mocnych stron.

Mądre korzystanie z nowych technologii. Nie sposób nie wspomnieć o tym, jak bardzo wszystkie zmiany przyspieszyła pandemia, która w całym swoim dramacie, przede wszystkim społecznym, polskiej szkole przyniosła także szansę. Przeniesienie szkoły do sfery online pokazało, że nauka jest możliwa nie tylko w budynku szkoły, że można uczyć się na różne sposoby i, co najważniejsze, udowodniło, że świat się nie zawali, jeśli dziecko nie przerobi całego podręcznika. A uczniowie w czasie pandemii bardzo ładnie pokazali nam, że potrafią wziąć odpowiedzialność za to, czego się uczą i kiedy, dodatkowo udo-



wadniając, że ich poziom znajomości nowych technologii jest niekiedy większy od poziomu ich nauczycieli. I tutaj powstał kolejny ważny temat, który jest nowy dla polskiej szkoły – jak uczyć się i pracować zdalnie, nie przenosząc modelu stacjonarnej edukacji do sieci, tylko podjąć się zdefiniowania nowego modelu hybrydowego nauki. To, co ważne, to fakt skokowego rozwoju technologii wspierających proces komunikacji i edukacji w okresie pandemii i niesamowicie szybka ich adaptacja przez dzieci. Dlatego szkoła jak najbardziej może budować w dzieciach świadomość tego, jak mądrze i przede wszystkim bezpiecznie wykorzystywać nowe narzędzia czy aplikacje. Dostęp do technologii, interaktywne aplikacje, elementy grywalizacji w procesie nauki, nieograniczone możliwości współpracy między uczniami a nauczycielami, zwiększone szanse na zaangażowanie w ten proces rodziców oraz rozszerzenie oferty edukacyjnej poza 45 minutowe lekcje i realizację podręcznika – wszystko to sprawia, że szkoła już wygląda inaczej.



Edukacja klimatyczna i ekologia. Edukacja uświadamiająca powinna być jak DNA każdej szkoły, a inicjatywy budujące świadomość dzieci w tym zakresie powinny być nie dodatkowym przedmiotem czy akcją zbierania śmieci z okazji „Dnia Ziemi”, ale codzienną, organiczną pracą. Troska o nasze sąsiedztwo, osiedle, pobliski park czy łąkę to troska o przyszłość świata, w którym za kilkanaście lat będą funkcjonować nasze dorosłe już wtedy dzieci. Dziś szkoły to też miejsca zbiorów na rzecz potrzebujących czy wymiany rzeczy używanych. A takie pojęcia, jak less waste, paperless czy foodsharing nie są dzieciom obce. Wiedza o stanie klimatu i wpływie człowieka na jego zmiany jest czymś, o czym powinniśmy dziś rozmawiać z młodymi ludźmi, mówiąc im wprost o problemach dzisiejszego świata, w którym żyjemy. W ten sposób mamy szansę uczyć ich empatycznej postawy i codziennych nawyków, które pozwolą wprowadzić przyszłe pokolenia na kurs bardziej zrównoważonego rozwoju.

Uważność i kompetencje miękkie. To w zasadzie jeden z najważniejszych aspektów budowania szkoły na nowo. Bo przecież od jakości relacji w szkole zależy cała reszta – efektywność nauki, rozwój uczniów, komfort ich pracy oraz samopoczucie. Dlatego dziś szkoły stawiają na rozwój kompetencji miękkich i praktykują z dziećmi uważność, po to, by dzieci czuły się w szkole bezpiecznie i odnajdywały swoje miejsce w grupie rówieśniczej. Empatia, zaufanie, życzliwość, autentyczność – to słowa-klucze, które otwierają w szkołach bramy dobrych relacji.

Brak ocen. To, co również jest istotne w omawianym, nowym podejściu do edukacji, to system bieżącego oceniania ucznia. Bo ten nam znany, numeryczny, opierający się na ocenach od jednego do sześciu, przechodzi już powoli do lamusa. Szkoły alternatywne całkowicie rezygnują z oceniania uczniów w ten sposób, bo mają świadomość, iż takie ocenianie niszczy naturalną chęć rozwoju dzieci i ich entuzjazm do nauki oraz działania. Ocenę, podobnie jak nagrody czy kary, są narzędziem motywacji zewnętrznej, działają tylko przez chwilę, co więcej, powodują niepotrzebne porównywanie uczniów, dzielenie ich na lepszych i gorszych. Tak na marginesie, system oceniania to naprawdę bardzo ciekawy temat, gdyż, jeśli zajrzemy do ustawy o systemie oświaty z dnia 7 września 1991 r. (Dz. U. z 2018 r. poz. 1457, 1560, 1669 i 2245), to będziemy wiedzieć, że zgodnie z zapisem w ustawie: „Ocenianie bieżące z zajęć



edukacyjnych ma na celu monitorowanie pracy ucznia oraz przekazywanie uczniowi informacji o jego osiągnięciach edukacyjnych pomagających w uczeniu się, poprzez wskazanie, co uczeń robi dobrze, co i jak wymaga poprawy oraz jak powinien dalej się uczyć”, dopuszczalne są inne sposoby bieżącego oceniania uczniów niż tylko wstawianie lawiny trójek czy piątek. Nasze prawo oświatowe posiada bardzo ogólne zapisy, które pozostawiają sporo miejsca na interpretację i dają swobodę wyboru metod oceniania czy monitorowania pracy ucznia. I taka szkoła w Polsce, nieocenająca i niewartościująca, może bez problemu istnieć w ramach naszego prawa, jednocześnie realizując podstawę programową.

Nasza Paprotka. Tak jak napisałam na samym początku, takie szkoły już dzisiaj istnieją. W samym Wrocławiu jest ich kilkanaście, a od września tego roku na naszym osiedlu rusza kolejna – Niepubliczna Szkoła Podstawowa Paprotka, którą to wspólnie z moim partnerem otwieramy w ramach nowego edukacyjnego projektu. Od 7 lat pracujemy z dziećmi przedszkolnymi, jako Mali Zdobywcy i ta szkoła powstaje dzięki „naszym” rodzicom, którzy wymarzyli sobie, by przenieść na poziom szkolny wszystko to, co już dziś robimy z dziećmi w przedszkolu. Brakowało im takiego miejsca na naszym osiedlu i głównie dlatego chcemy je tworzyć, zapraszając jednocześnie do współuczestniczenia w tym przedsięwzięciu wszystkich, którym bliskie są wartości, o jakich tutaj mowa. Chcemy też, aby ta inicjatywa była elementem większej i szerszej misji, którą mamy osobiście – zwiększania świadomości wśród ludzi, że dziś polska szkoła naprawdę tworzy się na nowo.



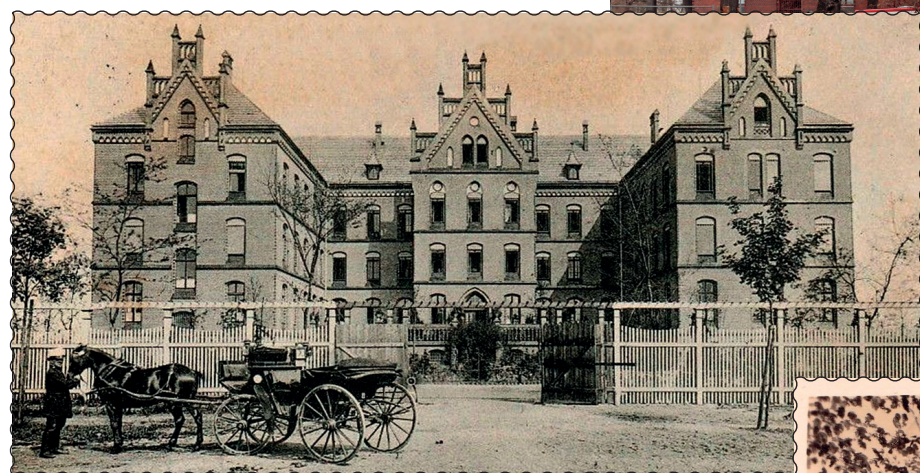
Asia Gala – dyrektorka Przedszkola Mali Zdobywcy oraz Szkoły Podstawowej Paprotka, nauczycielka, trenerka uważności. Prywatnie mieszkanka Karłowic i mama dwóch dziewczynek w wieku szkolnym. Domki kultury na Karłowicach, Parki Pełne Kultury, ESK 2016 oraz współtworzenie Festiwalu Teatrów dla Dzieci Dziecinada to jej ulubione projekty dla dzieci, w których brała udział.

IZABELA KARBOWNIK

Spacerem po historii Karłowic cz.2

Kolejną odsłonę naszego cyklu poświęcamy obiektom położonym na Karłowicach, których historii warto się przyjrzeć. Są wśród nich miejsca, które na przestrzeni dziesięcioleci nie zmieniły się prawie wcale i dumnie prezentują swoją świetność do dziś. Inne straciły nieco blasku, ale uważne oko także dostrzeże ich piękno. Zapraszamy na podróż sentymentalną po zakątkach Karłowic.

Tego położonego przy alei Kasprowicza obiektu nie trzeba nikomu przedstawiać. W swojej historii pełnił już różne funkcje. Powstał na początku XX wieku jako klasztor i liceum żeńskie siostr franciszkanek. Przez wiele lat gmach służył jako Dolnośląskie Centrum Pediatriczne im. Janusza Korczaka. Co ciekawe, w zachodnim skrzydle nadal mieszkają zakonnice, a wewnątrz znajduje się zachwycająca, ukryta przed wzrokiem ciekawskich kaplica.



Od 2012 roku, po przeniesieniu szpitala do nowego obiektu budynek pustoszał, stając się atrakcją dla miłośników urbexu. Wiosną 2016 roku kompleks kupiła warszawska firma Arche, która planuje jego kompleksową rewitalizację.

Niedaleko, przy tej samej ulicy, mieści się nasz kolejny bohater dzisiejszej opowieści - neogotycki kościół św. Antoniego i klasztor franciszkanów z seminarium duchownym. Krótco po wojnie część zabudowań przeznaczono na siedzibę X Liceum Ogólnokształcącego we Wrocławiu. W 1992 roku decyzją Kuratorium liceum opuściło mury klasztoru i przeniosło się do budynku przy ul. Pieszej 1.

Monumentalny kompleks klasztorny zachował się niemal niezmienionym stanie i do dzisiaj pełni swoją pierwotną funkcję. Na jego tyłach rozpościera się tajemniczy ogród i cmentarz zakonny. To najważniejszy obiekt sakralny na terenie Karłowic.





Spacerując między poprzednimi dwoma obiektami można natrafić na okazałą willę, położoną pod adresem Kasprowicza 46. Podobnie jak oba klasztory budynek powstał na początku XX wieku. Nieznany jest jego pierwszy właściciel, bez wątpienia jednak był to człowiek majątny. Ponieważ willa przetrwała wojnę bez większego szwanku, jej oryginalne piękno możemy podziwiać do dzisiaj. Przez wiele lat w tym pięknie odrestaurowanym obiekcie mieściła się redakcja gazety Auto Giełda Dolnośląska, potem działalność w tym miejscu prowadziło Wielopokoleniowe Centrum Aktywności. Dziś ta elegancka willa otoczona cichym ogrodem nadal budzi zasłużony zachwyt.



Mało kto wie, że niepozorny budynek przy skrzyżowaniu ulic Czajkowskiego i Przybyszewskiego mieścił przed wojną gospodę Schweizerhof z obszernym ogródkiem na tyłach obiektu. Organizowano tutaj także potańcówki. Niestety szachulcową konstrukcję budynku pokryto współczesnym tynkiem, zabierając mu cały dawny urok. Dziś znajdują się tutaj prywatne mieszkania.



Bardzo ciekawym obiektem jest znajdujący się po przeciwnej stronie skrzyżowania pałacyk, ukryty za wysokim ogrodzeniem. Na początku XX wieku mieszkała tu rodzina Guderów. Wilhelm Guder prowadził szkołę leśną „Monplaisir”, założoną w 1878 roku. Szkoła obejmowała cały kwartał pomiędzy dzisiejszymi ulicami Czajkowskiego, Przybyszewskiego, Koszarową i Sołtysowicką. Po wojnie obiekt był wykorzystywany przez stacjonujące przy ul. Koszarowej wojska radzieckie. Zdecydowano wówczas, że będzie pełnił rolę przedszkola dla dzieci oficerów. Po wyprowadzce Rosjan budynek był w opłakanym stanie. Na szczęście jego gruntowny remont przywrócił mu dawną świetność. Dziś znajduje się tutaj studio nagrań Tower.

Zaprezentowane obiekty są znakomitym przykładem ciągłości historii. Każdy z nich na przestrzeni lat pełnił różne funkcje, ale los pozwolił im przetrwać do dzisiejszych czasów w niemal niezmienionym stanie. Warto spojrzeć na te miejsca na nowo i wyobrazić sobie, co działo się w ich wnętrzach na różnych etapach ich własnej historii.

ALEKSANDRA BOLEK

Mieszkańcy dla osiedla

Projekt „Karłowice-Różanka – tu mieszkam, działam i zmieniam” realizowany jest na terenie osiedla przez fundację Emma. Rozpoczął się w listopadzie 2021 promocją i rekrutacją uczestników. Celem projektu jest zaangażowanie 20 osób w różnym wieku, mieszkańców osiedla Karłowice-Różanka w opracowanie i wdrożenie rozwiązań problemów i spraw ważnych dla lokalnej społeczności oraz przygotowanie ich do bycia liderami partycypacji społecznej.

Uczestnicy przeszli przez Warsztaty Lidera Partycypacji Społecznej, na których poznali swoje mocne i słabe strony, nazwali je i zdefiniowali. Poznali techniki aktywnego słuchania, poprawnego parafrazowania, prowadzenia wywiadów i rozmów. Szukali barier skutecznego komunikowania się. Rozpoznali role w zespole, wg metody Belbina. Rozmawiali o tym jakie są ich mocne strony, jakie role w zespole są pożądane, w jakich rolach widzą siebie, z kim dobrze się im współpracuje a z kim współpracy woleliby unikać. Opracowali cechy charakterystyczne sprawnego zespołu. Kolejnym etapem projektu są sesje metodą Design Thinking. Rozpoczęły się wspólną pracą wszystkich uczestników nad zmapowaniem osiedla Karłowice-Różanka. W mniejszych grupach pracowano nad oznaczeniem na mapie punktów takich jak instytucje, organizacje, urzędy, fundacje, placówki oświatowe, punkty zieleni, punkty wyznaniowe, biznesy, rzemieślnicy, obiekty kultury i sportowe. Następnym krokiem było wypunktowanie mocnych i słabych stron osiedla. Na podstawie map i plansz mocnych oraz słabych punktów nakreślone zostały wstępne obszary problemów. Głównie uczestnicy wskazywali problemy w komunikacji z i między mieszkańcami, problemy z bezpieczeństwem, brakiem miejsc do tańczenia i zabawy, wyrazili tęsknotę za powrotem dawnych, zapomnianych wydarzeń, zauważyli brak koszy na śmieci, ławek, publicznych parkingów na rowery. W kolejnym kroku prac uczestnicy podzielił się na mniejsze grupy zgodnie z najbliższym sobie obszarem problemów i rozpoczną etap empatii w procesie Design Thinking. Cały projekt zakończy się w czerwcu 2023 wdrożeniem rozwiązań dla osiedla.



Sfinansowano przez Narodowy Instytut Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego ze środków programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich NOWEFIO na lata 2021-2030



Kurier Karłowicki ukazuje się od 2014,
nakład wydania: 1000 egz.
ISSN 2449-7967

>> REDAKCJA

Aleksandra Bolek (redaktorka naczelna, skład)
Izabela Karbownik (redaktorka prowadząca, korekta, fotografia)
Marzena Gabryk (opieka redakcyjna)

>> SZUKAJ NAS NA:

www.facebook.com/kurierkarlowicki
www.kurierkarlowicki.emma.org.pl

Wydanie Kuriera Karłowickiego jest współfinansowane ze środków finansowych otrzymanych od Gminy Wrocław w ramach projektu realizowanego przez Fundację Emma pt.: „Centrum Aktywności Lokalnej na Osiedlu Karłowice-Różanka – blisko mieszkańców, razem w działaniu”.

Wrocław miasto spotkań

www.wroclaw.pl



Karłowicka Mysza (Kalina Buczyńska) to nastoletnia mieszkanka naszego osiedla, której najnowszą fascynacją jest grafika tradycyjna i komputerowa. Lubi też książki fantasy, najlepiej o kotach, a w wolnych chwilach gra na ukulele.